Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

„Politik“ o stosunku Czechów do Polaków.

Lwów d. 4 września.

Wewnętrzna sytuacya polityczna w Austryi zależy teraz w znacznej mierze od Czechów. I gdy przeprowadzone w przeszłym tygodniu próbne rokowania dr. Körbera z kilku posłami czeskimi w tym kierunku prowadzone, ażeby wybadać pod jakiemi warunkami Czesi byliby skłonni zaniechać obstrukcyi w parlamencie — nie doprowadziły do porozumienia, zaraz gruchnęła wieść o zamiarach podania się gabinetu dr. Körbera do dymisyi, o rozwiązaniu izby itd. Co prawda, początek w rozpuszczaniu tych wieści zrobiły dzienniki czeskie, ponieważ leży to w interesie kierowników obstrukcyi czeskiej, robić jej reklamę. A największą reklamę robi się jej, gdy w barwach jaknajbardziej jaskrawych przedstawia się jej skuteczność. I z tego to powodu *Lidove Noviny* dr. Stranskyego pierwsze rozpuściły w świat pogłoski o dymisyi dr. Körbera i o bliskiem rozwiązaniu parlamentu z powodu odpornego zachowania się Czechów w rokowaniach o uspokojenie obstrukcyi.

Wieści te rozpuszczone przez *Lidove Noviny* podjęła znów w innym celu *Neue Freie Presse* i w taki sposób uzyskały one cechę prawdopodobieństwa. *Neue Fr. Presse* poszła nawet dalej, bo nietylko powtórzyła wieści o wybuchu ostrego przesilenia politycznego, ale oświadczyła się nawet wyraźnie za rozwiązaniem parlamentu.

Spragnione ważniejszych nowin z pola polityki wewnętrznej dziennikarstwo austryackie żywi się od dwóch dni podobnemi doniesieniami, które — na razie przynajmniej, nie przedstawiają innej wartości, jak tylko domysłów i przypuszczeń — a raczej pobożnych życzeń tych kół, które je rozpuszczają w świat. Zwykle najlepiej poinformowane źródła zapewniają, iż dotychczas w sprawie przesilenia wewnętrznego nie doszło w kołach decydujących do żadnych ważniejszych postanowień. Mają one podobno zapaść dopiero po powrocie cesarza z manewrów galicyjskich.

W każdym razie — pytanie: czy ma być Izba poselska zwołaną w teraźniejszym jej składzie, lub nie, jak niemniej także kwestya terminu zebrania się parlamentu, jeżeli on w ogóle miałby być powołanym teraz do obrad, musi być niezadługo rozstrzygniętem.

W tem położeniu szczególnej wagi nabiera każdy głos, odnoszący się do stosunków parlamentarnych pomiędzy Czechami a Polakami. W ostatnich dniach zabrała głos w tej sprawie praska *Politik* w artykule zatytułowanym: P o l a c y i C z e s i. Nie możemy przeto pozostawić go bez odpowiedzi.

Konserwatywny organ czeski rozwodzi się szeroko nad tem, jakie wynikłyby następstwa, jeżeliby Niemcom udało się zgnębić Czechów: że powykrawywaliby wówczas z żywego organizmu krajów czeskich terytorya zniemczałe, jako odrębne ustroje administracyjne i za pomocą wypróbowanych sztuczek biurokratycznych, polegających na zastosowywaniu zasady *divide et impera* rozpoczęliby ucisk wszystkich nieniemieckich żywiołów — a w szczególności, że po upokorzeniu Czechów zabrałiby się Niemcy przedewszystkiem do zgnębienia osłabionych walkami klasowemi Polaków.

Ostrzega przeto autor artykułu, ażeby Polacy nie dali się usidlić wpływom dra Rutowskiego, a w końcu oświadcza, że wypadnie także Kołu polskiemu zmienić ton w obec Czechów przybrany przez prezesa Koła, posła Jaworskiego, który żądał od nich, ażeby się wyrzekli bezwarunkowo przewagi, uzyskanej przez zastosowanie obstrukcyi, nie ofiarując im natomiast żadnej rekompenzaty.

Politik może być spokojną o to, ażeby wpływy dra Rutowskiego nie wzmogły się u nas zbytecznie. Tego niebezpieczeństwa nie ma — przynajmniej jak na teraz.

A co się tyczy apostrofy do pana Jaworskiego, musimy wyjaśnić, że zachodzi pewne nieporozumienie co do tłomaczenia roli p. Jaworskiego w obec Czechów. Mianowicie zapominają oni o tem, że nie mają oni zpewnością w całym narodzie polskim bardziej stanowczego zwolennika — o tyle, o ila chodzi o zaspokojenie ich słusznych żądań narodowych, jak p. Jaworski.

Poróżnił się tylko p. Jaworski z Czechami w sprawie taktyki: mianowicie jest p. Jaworski stanowczym i bezwzględnym przeciwnikiem obstrukcyi, bez względu na to, kto tę obstrukcyę zastosowuje. Wie on bowiem, iż to jest absolutnie wykluczoną rzeczą, ażeby Czesi przez obstrukcyę doprowadzili teraz do uzyskania słusznie im należnej satysfakcyi za rozporządzenia Clarego, cofające równouprawnienie językowe. Dopomożemy im chętnie i szczerze do odzyskania tego, co im należy się — ale tylko nie przez obstrukcyę. Powtarzamy: nie drogą obstrukcyi.

To samo powiedział im przecież nietylko Jaworski ale i poseł Povsze w imieniu Słowian południowych, iż powinni mieć wzgląd na inne kraje koronne, które przez zatamowanie działalności parlamentu, narażają na najcięższe straty, krzywdzą je po prostu.

Pozostawiamy na boku kwestyę reaktywowania związku prawicy. Szanujemy także prawo Czechów do tego, iżby nie oglądali się na kogokolwiek innego, gdy rozchodzi się o osiągnięcie najważniejszych zadań ich polityki narodowej. Lecz przekonani jesteśmy, iż wobec panującego teraz usposobienia w sferach najwyższych, bezwzględne obstawanie Czechów przy obstrukcyi doprowadzi tylko wrogów autonomii krajów i wrogów wszystkich słowiańskich narodowości do tryumfu.

Nie żądamy od Czechów przedmiotowych ustępstw co do postulatów ich narodowej polityki, ale tylko — pewnej wyrozumiałości, pewnej względności na całość państwa w k w e s t y i t a k t y k i — niczego więcej.

I nie dla siebie tego żądamy, ale dla państwa, na którem nam wszystkim zależy. Niechaj Czesi to państwo, które nam wszystkim daje ochronę skuteczną — nie wydają na łup wpływów pruskich. Tego żądał od Czechów pan Jaworski i w tym względzie jest z Jaworskim w zgodzie cały naród polski.

Czem więcej zaś naród czeski będzie uległym szowinistom w rodzaju pp. Sznileny, Masztalka i Doležala — to niech darują że następstwem tego musi być w Galicyi szerzenie się propagowanej niechęci do Czechów.

Radykalne elementa pchają przewódców czeskich do gry hazardowej. My zaś na tę grogę nie możemy z nimi iść i n i e c h c e m y.

Tyle mamy do odpowiedzenia na uwagi *Politik* o stosunku Czechów do Polaków w teraźniejszym istotnie krytycznym momencie.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 4 września.

Według doniesienia z Londynu, angielskie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło ambasadora austryackiego, że co do w y d a l e n i a poddanych austro-węgierskich z J o h a n n e s b u r g a przez lorda Robertsa zażądano dokładej relacyi, która jednak jeszcze nie nadeszła. Gdyby się wykazało, że zaszły jakowe „niepotrzebne surowości“, to rząd angielski da wydalonym zupełne odszkodowanie. Sprawozdanie nadejdzie oczywiście nie telegrafem, tylko parowcem, sprawa zatem długo się pociągnie. Co uczyniły inne rządy i co odpowiedział gabinet angielski, jeszcze niewiadomo.

Wręczenie o r d e r u ś w. A n d r z e j a (najwyższego rosyjskiego, z którym połączone jest prawo noszenia gwiazd i innych orderów rosyjskich) wraz z pismem carskiem p r e z y d e n t o w i L o u b e t o w i odbyło się w Rambonillet. Główna waga leży w tem, co przy tej sposobności, juścić z polecenia cara, powiedział ambasador Urusow a odpowiedział prezydent republiki francuskiej.

Do Paryża przybył W. ks. Piotr z żoną, tudzież księstwo Leuchtenbersey (zaliczeni do domu carskiego) i nadworny marszałek cara ks. Aleksander Ogiński. Do Paryża wyjechał także br. Frederiks, m i n i s t e r d o m u c a r s k i e g o. Bawi oraz w Paryżu ros. minister skarbu Witte. Podobno więc czynią się już przygotowania do p o d r ó ż y c a r a n a w y s t a w ę p a r y z k ą.

Równocześnie z temi doniesieniami nadchodzi artykuł *Tempsa*, organu franc. ministerstwa spraw zagr., zapewniający, że co do nowego zwrotu sprawie chińskiej F r a n c y a i to już według dawnego programu, trzyma z R o s y ą, a zapowiadający oraz przystąpienie Ameryki i Japonii a nawet Anglii do projektu, w okólniku rosyjskim z 25 sierpnia wyłuszczonego.

Półurzędowy ten artykuł francuzki jest prawie niespodzianką. *Temps* z d. 1 bm. wątpił, aby wszystkie mocarstwa zgodziły się na projekt rosyjski i zapowiadał, że w danym razie Francya, jako wcale nieinternowana w Chinach północnych, mogłaby wystąpić jako pośredniczka.

Debaty z d. 1 bm. zapewniały nawet że Francya jeszcze nie odpowiedziała finalnie Rosyi.

Temps z d. 2 bm. oświadczył, że dotychczas chodzi tylko o znoszenie się gabinetów pomiędzy sobą; niewiadomo jeszcze, czy Chiny istotnie są skłonne do układów; nie należy sprzedawać skóry niedźwiedzia, zanim go zabito; ale też nie wolno rosyjskiemu niedzwiedziowi sprzedawać skóry smoka chińskiego.

Debaty z d. 2 bm. niepokoiły się tem, że przeważna część mocarstw jest gotową zawrzeć pokój, skoro się im nastręczy ku temu okazya w sposób dla nich specyalnie pożądany. Byłoby nieroztropnem kwapić się. Należy koniecznie, oprócz wydatnej ekspiacyi za doznane straty, uzyskać rękojmie na przyszłość.

La Presse z d. 2 bm. nawet z całą ostrożnością występuje przeciw wycofywaniu wojsk z Pekinu i oświadcza, że przyjmując ten projekt, mocarstwa popełniłyby czyn nie do darowania i urok Europy w Chinach zostałby na zawsze skompromitowany. *Figaro* nie wierzy w bezpośrednie wytoczenie rokowań pokojowych z Chinami i sądzi, że pomimo wszelkich przeciwnych pozorów, rokowania rozpoczną się rzeczywiście dopiero po przybyciu hr. Waldersee do wschodniej Azyi.

Głosy te dodawały poniekąd otuchy zasępionemu srodze Berlinowi, ale ostatni artykuł *Tempsa*, o którym dzisiaj się dowiadujemy, rozprószy tę otuchę. Artykuł ten ma ogromną wagę przez to, że go natychmiast zakomunikowała *Polit. Corr.*, dając tem do zrozumienia, że to nie luźny artykuł redakcyjny, ale komunikat wysoce półurzędowy. Jak słychać, c e s a r z W i l h e l m powiedział w sobotę na bankiecie oficerów gwardyi, że na żaden sposób nie zaniecha Pekinu, choćby na to całą armię niemiecką zmobilizować wypadło... Byłoby to zgodne z obiegającą w Londynie wiadomością, która miała nadejść z Berlina, że Niemcy odrzuciły projekt rosyjski co do odwrotu z Pekinu i postawiły przeciwny wniosek aby Rosya cofnęła swe wojska, ale pozwoliła innym mocarstwom działać na własną rękę.

Wiadomość, jakoby lord Roberts w sobotę obwołał w Belfast f o r m a l n ą a n n e b s y ę T r a n s v a a l u do Anglii, nie jest jeszcze potwierdzoną. Miał on z Bloemfontein wydać długą proklamacyę, w której nakazuje spalić pięćdziesiąt fatorów, których właściciele zburzyli kolej żelazną, a na pięćdziesiąt innych fermerów za podobne sprawy nałożył ciężkie grzywny.

W A n g l i i panuje obecnie jakaś formalna choroba; obawiają się n a p a d u z e w n ę t r z n e g o. Władze wojskowe i marynarskie pracują pilnie, aby kraj od morza i na lądzie przysposobić do obrony. Komisya dla obrony krajowej, która dotychczas stale przeczyła, iżby Londynowi jakie obce wojsko zagrażać mogło, robi jednak teraz przygotowania na ten wypadek, a nawet zajmuje się pytaniem, co uczynić w razie, gdyby Anglii odcięto dowóz żywności.

Sprawę tę poruczono jenerałowi Brackenbury, który już się zajął utworzeniem wielkich magazynów żywności dla wojska, któremuby przypadła obrona stolicy Anglii. Brzegi Tamizy i Medwayn (koło Liverpola) obwarowują basztami, szańcami i zastawami przez rzekę.

Dla floty rezerwowej urządzają w Portland i Portsmouth wielkie składy węgla, zwłaszcza z powodu, że w okolicach kopalń węgla często wybuchają strajki robotników.

Wogóle wiele teraz prawią w Anglii o możliwości najazdu z zewnątrz. Arnold White stara się w *Cassel Magazine* uśmierzyć obawy tym słusznym argumentem, że w razie pogromu angielskiej floty morza Śródziemnego, nieprzyjaciel wcale by nie potrzebował najeżdżać Anglii — wtedy bowiem naród angielski zginąłby poprostu z głodu, bo Anglia o swojem zbożu, bez dowozu z zagranicy, conajwięcej sześć tygodni wyżyć by mogła.

D ż u m a w G l a s g o w i e wzmaga się niespodzianie Wielkie to nieszczęście dla handlu i przemysłu angielskiego, których jednym z głównych ognisk jest to miasto szkockie, wystawione obecnie na odcięcie od świata. Zapewne jednak dżuma tam wygaśnie, jak trzy lata temu wygasła w Oporcie, głównem ognisku handlu Portugalii.

KORESPONDENCYE.

Rzym d. 29 sierpnia.

Zwłoki Humberta I spoczywają w Panteonie: członkowie rodziny królewskiej prawie wszyscy powyjeżdżali z Rzymu; przedstawiciele dworów zagranicznych, oraz niezliczone deputacye stowarzyszeń włoskich, biorące udział w pogrzebie nieodżałowanego króla, opuściły już Wieczne Miasto; straszna katastrofa kolejowa wstrząsnęła i przeraziła umysły; poczem, uspakajając się stopniowo, Rzym odzyskał już w zupełności swój zwykły, nieponętny wygląd miesięcy letnich.

Brak życia towarzyskiego i politycznego, zastój w interesach kupieckich, zmniejszona do minimalnych stosunków liczba przybywających cudzoziemców, którzy wiedzą, iż o wiele milej wypadnie im spędzić czas swój w Rzymie w miesiącach zimowych, czynią stolicę Włoch w obecnej porze martwą i nudną.

Bardzo ważną, jeśli nie główną przyczyną wyludnienia tego, stanowi okoliczność, iż od połowy czerwca aż do jesieni, klimat tutejszy uważanym jest powszechnie jako w najwyższym sto-

---

24

ZA SŁAWĄ

z angielskiego

napisał M. E. Francis.

(Ciąg dalszy)

Przedtem jednak odwiedził inną damę, u której spodziewał się wiele zyskać. Była to rozumna światowa kobieta, umiała ona z łatwością ujmować ludzi dla swoich celów. Szanowano ją ogólnie, a ona lubiała szczególnie Johna, bo była jego towarzyszką w dziecinnych latach

Przywitała go serdecznie, ale po pierwszych jego słowach o koncercie, zaśmiała mu się w twarz.

— Co! — zawołała — wiecznie ta Kostolicz?

— Co pani chcesz przez to powiedzieć? — zapytał sir John. Stał oparty o kominek i patrzył na nią rozgniewanym wzrokiem.

Ona uśmiechnęła się i patrząc na niego pobłażliwie, wskazała na stojące koło niej krzesło.

— Siadaj pan, Johnie — powiedziała — boję się takiego gniewnego olbrzyma, a chciałabym z nim pomówić. Zawsze jeszcze jesteś niepoprawnym Don Kiszotem z ubiegłych dni, kiedy wojowałeś z moją guwernantką, za niesprawiedliwe obchodzenie się ze mną. Miałeś jak najszlachetniejsze intencye mój kochany, prawy rycerzu, ale ona właśnie wskutek interwencyi, obchodziła się ze mną jeszcze gorzej. Z tego wynika sens moralny, dla obecnej sprawy, o której słyszę. Chciałbyś pan z całego serca przysłużyć się pięknej artystce, zajmujesz się nią gorliwie i wyrządzasz jej największą krzywdę, bo ją ośmieszasz.

Croft nie odzywał się, ale wyraz jego twarzy, byłby przyjaciółkę przestraszył, gdyby z własnego wrodzonego kobietom natchnienia, czując że mu sprawia przykrość — nie była tak zajętą oglądaniem własnych zgrabnych pantofelków.

— Czy wiesz pan — mówiła w poufnym przyjacielskim tonie — nikt nie może powstrzymać uśmiechu, jeśli się kto odezwie o pańskim entuzyazmie do muzyki; zawsze utrzymywałeś bowiem, że nie umiesz rozróżnić jednej nuty od drugiej. Głosu twego nie słyszano, chyba podczas głośnej myśliwskiej piosnki. Jeśli więc teraz w trzydziestym roku za-zynasz naukę śpiewu i opiekujesz się młodą, piękną artystką, wyszukujesz dla niej lekcye, a co najgorsze, chodzisz po znajomych z biletami i zapraszasz ich na koncert, — to, wiesz kochany Johnie, że tego trochę za wiele! Mogę pana zapewnić, że byłam przynajmniej w sześciu domach, gdzie o tem mówiono. Prowadziłeś ten interes tak eu gros, że zmusiłeś ludzi do śmiechu. Gdyby to był jeszcze kto inny nie pan, to nikt nie uwierzyłby w czyste zamiary. Sądzę nawet, że i teraz niektórzy wątpią. Inni znowu, którzy znają pana tak jak ja — powiedziała mu z przyjaznem spojrzeniem ci wiedzą, jaki z pana prawy, uczciwy, szlachetny człowiek, ale i ci śmieją się i wypytują wzajemnie, co to za panienka, dla której Croft o zalał w podobny sposób. Mówią, że nie może być nadzwyczajną artystką, bo nie potrzebowałaby takich usilnych starań, dla zebrania publiczności. Ludzie są bardzo źli, mój drogi Johnie, bo mówią takie brzydkie rzeczy. Co, czy nie prawda?

Popatrzyła na niego śmiejąc się, ale uśmiech zamarł na jej ustach, kiedy dostrzegła bolesną powagę na jego twarzy. Słowa Marty stanęły mu w pamięci „gdybyś pan był naszym przyjacielem, to szanowałbyś Irmę i nie narażałbyś ją na obmowę“.

— Czy obraziłam pana? — zapytała jego przyjaciółka.

— Nie; myślę tylko, że to jest właściwie zbrodnią i ohydą świata. Nie wolno być dobrym, nie wolno nawet przysłużyć się nikomu, żeby nie wydać się łotrem lub głupcem ladajakim. A co gorsza, że człowiek raz posądzony, sam zaczyna powątpiewać o sobie, czy nie jest rzeczywiście takim.

Dokończył zdania z takim, w niektórych chwilach właściwym mu wyrazem, chłopięcego oburzenia, że piękna pani przypomniała sobie żywo, poczciwego towarzysza lat dziecinnych i przechyliwszy się pogładziła go z dawną śmiałością po ręce.

— Niechże się pan nie trapi! Ot lepiej, przyznaj się pan do wielkiej winy. Że kochasz Irmę Kostolicz?

— Że kocham Irmę! — Zaśmiał się tak zabawiony, że przyjaciółka uwierzyła mu w tej chwili, ale prędko spoważniał i wyspowiadał się szczerze ze swoich rzeczywistych kłopotów, że to on doradził im tego nieszczęsnego koncertu, bo pewnym był że się uda, jeśli zdoła tajemnie zabezpieczyć je przed stratą pieniężną.

— No, był to rzeczywiście szalony pomysł — odpowiedziała śmiejąc się serdecznie. Ale niech się pan nie martwi; jeśli one są zabezpieczone przed stratą materyalną, w takim razie nie poniosą szkody, a pan znowu, jeśli chcesz wydawać swoje pieniądze na uczciwe cele, to możesz to śmiało uczynić.

— Ależ jabym chciał, żeby się koncert udał — nalegał nieszczęśliwy Croft. Im zależy tak wiele na tem, żeby sala była zapełniona, a o to tak trudno Będą gorżko rozczarowane.

— No, to rzeczywiście trudno; tego nie można się nawet spodziewać. Ja zrobię co możliwe i może mi się uda namówić kogo na kilka biletów, ale nie mogę wiele obiecywać. Jak pańska przyjaciółka zdobędzie sławę, to ludzie sami się zbiegną; ale teraz niezawodnie nikt nie zechce przyjść, a nie mogę ich zmusić

— Ależ u pani przysłuchiwali się jej z przyjemnością — powiedział posępnie.

— Tak, ale to znowu inna rzecz Gdybym ja mogła wyłapać tych naprawdę muzykalnych ludzi, to mogłabym ich z łatwością namówić; ci jednak są rzadko zasiani. A cała większa połowa tych, którzy aplandowali burzliwie, rozumieją się tyle na muzyce, ile — o mało nie powiedziałem, ile pan, Johnie chociaż już wiem o jego ukrytym talencie.

Powiedziała to z takim uroczo impertynenckim uśmiechem, że nie mógł się zgniewać; ale pożegnał ją wkrótce mało pocieszony.

Lady Mary Bracken, była teraz jego ostatnią nadzieją. Zastał ją siedzącą w bibliotece dużego wygodnego domu przy ulicy Cadogan. Pokój ten jednak wyglądał obecnie bardzo niewygodnie, bo książki i meble spoczywały w pokrowcach, które nosiły zwykle w czasie nieobecności swej właścicielki.

— To ja zarządziłam, żeby służba nie ściągała tych kap; — tłumaczyła się; — bo zabawię tylko kilka dni. Tak mój drogi Johnie, przeżyłam wielkie rozczarowanie. Mój „Instytut wychowawczy dla matek“ okazał się wielkim błędem z mojej strony.

Sir John usiadł przy niej na sofie, i patrzył na nią z wyrazem nakazanego przyzwoitością współczucia.

— Cóż znowu! Czy matki nie chcą się kształcić? — zapytał.

— Sama niewiem, jak to się dzieje, — odpowiedziała ciotka zrozpaczona, — zdaje się, że one nie chcą przychodzić. I to właśnie teraz, kiedy tak dobrze wszystko urządziłam; subskrypcye były tylko formą, zostawiłem im nawet tę wolnośś, że mogą obecnie przynosić własne surogaty, które następnie, uczą się przyrządzać wedle wszelkich prawideł sztuki. Ale zdaje się, że im się to nie podobało. A co najgorsze, że te, które chodziły na wykłady, nie chcę korzystać z odebranych nauk, ale żyją nadal po swojemu. Widziałam na własne oczy jak Mrs. Miggins nalała swemu mężowi olbrzymią szklankę kawy, która była wprost lurą nie możliwą — prawie tak gęstą jak kassa. Zgotowała ją pojedyńczo w garnku i podała razem z fusami; a wyuczyła się przecież gruntownie — jak to należy się sklarować jajkiem jeśli nie ma odpowiedniego sitka. Ale co to pomoże, mówić z tymi ludźmi; powiedziała mi, że nie ma jajka, a pan Miggins znajduje, że fusy czynią kawę mocniejszą.

Sir John śmiał się, ale lady Marya patrzyła zniechęcona. Czepeczek jej posunął się ukośnie na głowie, nie czuła tego bynajmniej, tak byłą stoskana i przygnębiona.

(C. d. n.)

pniu niezprowy, gdyż panujące w tych miesiącach silne wiatry od morza, niosą do miasta malaryczne wyziewy ze zgniłej atmosfery Maremmy i bagnisk doliny Tybru. Każdy więc, kogo tylko poważne obowiązki zajęcia nie przykuwają do miejsca, dąży do uroczych wybrzeży morza Tyreńskiego, albo na malownicze wzgórza Albano, nad jeziorem tegoż nazwiska w Kampanii, gdzie posiadają swoje wille wszystkie niemal rodziny arystokracyi rzymskiej.

Gdy nadejdzie lato, miejscowi dziennikarze, bardziej może niż gdzieindziej, natężają siłę władz umysłowych, aby szpalty swoich organów uczynić jako tako zajmującemi. Z tego powodu więc każdy, choćby najzwyczajniejszy wypadek, rozwałkowany bezlitośnie, nabiera sztucznie rozmiarów faktu doniosłości dziejowej.

Tragedya rozegrana w Monzy oraz pierwsze kroki wstępującego na tron Wiktora Emanuela III dostarczają w dalszym ciągu, sporą ilość niewyzyskanych dotąd materyałów prasie rzymskiej. Przy sposobności tej nie obyło się jednak, stosownie do poglądów partyjnych, bez stronniczej przesady w uwypukleniu lub komentowaniu szczegółów niektórych wydarzeń.

I tak naprzykład, rozszerzono tendencyjnie pogłoskę o rzekomo budzącym się prądzie ugodowym między Stolicą Apostolską a Kwirynałem; a choć organy prasy katolickiej nie omieszkały powstających z tego powodu uniesień ostudzić, uśmierzającemi jak zimna woda artykułami, umysły nie uspokoiły się dopóty, dopóki nie stały się wiadomemi ogółowi słowa kardynała Rampolli, wypowiedziane do niektórych członków ciała dyplomatycznego, pragnących dociec wiarogodności kursujących wieści.

Owdowiała królowa Małgorzata, która natychmiast po pogrzebie usunęła się do życia prywatnego, po spędzeniu paru tygodni w Wenecyi, gdzie corocznie odbywa stale kuracyę kąpieli morskich, udała się na dalszy wypoczynek do górzystej okolicy Cadore, nieopodal Belluno, nad granicą austryacką. Jest to miejscowość, pod względem malowniczości, jedna z najpiękniejszych we Włoszech, a miasteczko Misurina, kolebka Tiziana, przez Królową Małgorzatę obrane na miejsce swego pobytu, leży na wysokości 1800 metrów nad poziomem morza. Małe tegoż nazwiska jezioro (1 klm. długości, a pół klm. szerokości), staje się corocznie o tej porze celem wycieczek licznie przybywających z sąsiednich prowincyi Austryi turystów. Królowa gościła już poprzednio dwukrotnie na Cadore, raz w roku 1881 z dwunastoletnim podówczas chłopczykiem, księciem Neapolu, obecnym królem; a powtórnie w roku następnym. Tablicą pamiątkową z odpowiednim napisem. władze prowincyonalne w Perarolo uwieczniły wspomnienie ówczesnego pobytu powszechnie ukochanej monarchini.

Z powodu udziału w obrzędzie pogrzebowym króla Humberta (kierował bowiem chórem żałobnym w Panteonie), przypomniano sobie ponownie osobę Mascagniego. Rozgłośny o tyle, o ile zarozumiały, autor „Rycerskości wieśniaczej“ pogodził się już z radą municypalną miasta Pesaro, z którą przez czas pewien pozostawał w niezgodzie, wskutek sprzeczności poglądów w sprawach powierzonego mu kierownictwa Liceum Muzycznego w tem mieście, fundacyi Rossiniego. Obecnie Mascagni pracuje nad wykończeniem dwóch partycyi operowyrh. Pierwsza z nich „Le Maschere“ (Maski), o treści opartej na fantastycznej włoskiej Commedia dell' Arte i wprowadzająca na scenę znane już dostatecznie postacie Kolombiny, Arlekina, Pajaca itd., miała być wystawiona już zeszłej zimy i to równocześnie w trzech teatrach. Lecz kompozytor dla udoskonalenia swego dzieła zażądał zwrotu będących już w nauce egzemplarzy muzycznych i ciekawą bądź co bądź premierę odłożył... o rok cały. Na pierwszej kartce, przygotowanej do druku partycyi fortepianowej widnieje oryginalna, mająca pretensyę być dowcipną dedykacya: „Sobie samemu, w dowód niestygnącego uznania i życzliwości.“

Druga opera „Vestilia“ ujrzeć ma prawdopodobnie też światło kinkietów w nadchodzącym sezonie. Treść starorzymska zaczerpnięta została z powieści zmarłego literata i posła w parlamencie Rocco de Zerbi, opartej na podaniu, znajdującem się w II księdze „Roczników“ Tacita; rozgrywa się po części nad zatoką neapolitańską, po części w Rzymie. Wiersz do dyalogów utrzymał librecista w samych hexametrach, ustępy liryczne zaś wzorowano na rozmiarach wierszy Horacyusza.

Mascagni jednak nie myśli poprzestać na samej swojej (choć już znacznie osłabionej) sławie artystycznej. Pragnie odznaczyć się działalności polityczną; i oświadczył już, iż przy najbliższych wyborach do parlamentu zamierza postawić swoją kandydaturę. Do tego kroku zachęcił go przykład znanego powieściopisarza Gabriele d'Annunzio. Mascagni utrzymuje, iż na arenie politycznej nie zabraknie pola działalności dla artystów, więc i dla muzyków i ma się rozumieć, dla niego. Taka paczka wybrańców muzy, niezawisła od stronności politycznej, stanowić będzie w parlamencie grupę inteligencyi i da się uczuć... i słyszeć. Opinia publiczna nie przepowiada jednak młodemu kompozytorowi powodzenia na tem polu.

Również pragnący utrzymać się na widowni politycznej były prezes ministrów Franciszek Crispi, występuje w ostatnich czasach coraz częściej z artykułami, w formie listów, bądź to analizując proklamacyę królewską do narodu, bądź ujmując się za zrządzoną mu, niedokładnością stylizacyi, krzywdę osobistą w świeżo wydanym zbiorze dokumentów, dotyczących wyprawy „Tysiąca Garybaldczyków“ (1860 r.) do Sycylii.

Większą jednak uczynił krzywdę nazwisku p. Crispiego, przebywający w południowej Ameryce, dokąd zbiegł, synek jego Luigi, którego za kradzież klejnotów swojej kochanki hr. Cellere, sąd apelacyjny w Rzymie skazał ostatecznie na cztery lata więzienia. Takaż sama kara dotknęła współwinnych Luigi i Tito Malpieri, brata ich, pasera Manuele Malpieri czeka więzienie dwuletnie, dla braku dowodów uwolniono jedynie drugiego pasera Cioffi. Tak zakończyła się przed tygodniem trwająca od paru lat brudna ta sprawa.

Wybory do sejmu.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Skałat 4. września.

Przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu skałackiego (w miejsce śp. hr. Koziebrodzkiego) wybrany został Mieczysław **Piniński** 171 głosami na 191 głosujących. Dr. Daniłowicz otrzymał głosów 18. Rozstrzelonych 2.

Żydaczów d. 4 września.

Przy dzisiejszym wyborze posła na sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego (w miejsce p. D' Abancourta, który mandat złożył) wybrany został **dr. Oleśnicki** adwokat ze Stryja, Rusin, 55 głosami na 95 głosujących. Ks. Kornel Senyk otrzymał głosów 28. Reszta głosów rozstrzelona. Czterdziestu kilku polskich wyborców wstrzymało się od głosowania.

Jasło 4 września.

Z nowoutworzonego okręgu wyborczego miejskiego Gorlice Jasło wybranym został radca sądowy p. Zygmunt Jaworski 349 głosami przeciw kandydatowi unii demokratycznej pp. Romanowicza i Rutowskiego p. Wojciechowi Biechońskiemu, na którego padło 268 głosów.

Kraków 4 września.

Dzisiejsze wybory uzupełniające dwóch posłów na sejm krajowy z wielkiej własności krakowskiej (w miejsce hr. Stanisława Tarnowskiego, który uzyskawszy jako prezes akademii umiejętności głos wirylny, swój mandat złożył, oraz w miejsce p. Madeyskiego, który również mandat złożył) rozpoczęły się dopiero po godzinie 12 w południe.

Wybrani zostali prof. dr. **Milewski** 59 głosami i radca Władysław **Struszkiewicz** 70 głosami. Hr. Ludwik Dębicki otrzymał głosów 43.

Krosno 4 września.

Przy dzisiejszym wyborze posła na Sejm z miast Sanok-Krosno oddano tutaj głosów 336. Otrzymali: dr. Jan Kanty Jugendfein 344 głosów Kazimierz Lipiński 1, dr. Antoni Goldhammer 1 głos. (Rezultat głosowania w Sanoku do chwili zamknięcia numeru nie jest jeszcze znany).

Wieliczka 4 września.

Z nowoutworzonego okręgu wyborczego miejskiego Wieliczka Podgórze wybrany został na 470 głosujących p. Franciszek **Maryewski**, burmistrz podgórski 461 głosami. Siedm głosów padło na dra Danielaka.

Wadowice 4 września.

Przy dzisiejszym wyborze posła na sejm z miast Bochnia-Wadowice, tutaj oddano głosów 227. Otrzymali: Michał Gołąb 208, Ferdynand Maiss 19 głosów. (Rezultat głosowania w Bochni nie jest jeszcze znany.)

Złoczów 4 września.

Przy dzisiejszym wyborze posła na Sejm z miast Złoczów-Brzeżany otrzymali tutaj: Józef Baron, prof. gimn. w Złoczowie 289 głosów, dr. Stanisław Schätzel adwokat z Brzeżan 21 głosów, 1 głos padł na Jana Barona. (Rezultat głosowania w Brzeżanach do tej chwili nie jest jeszcze znany).

KRONIKA.

Lwów, dnia 4 Września.

Mianowania. Z Wiednia 4 b. m. telegrafują nam: Urzędowa *Wiener Zeitung* donosi: Cesarz zamianował radców skarbowych Piotra Hablińskiego, Atanazego Zajączkowskiego i Karola Hoszowskiego, Adolfa Herberta, Jana Karyczaka, Józefa Bętkowskiego, dra Seweryna Zwolskiego i Walentego Hischtina starszymi radcami skarbu dla krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie. Dalej zamianował cesarz radcę skarbowego Antoniego Gajewskiego starszym radcą skarbowym dla dyrekcyi skarbowej w Czerniowcach.

Ks. biskup Konstanty Czechowicz w Przemyślu odznaczony został przez Ojca św. godnością prałata domowego i asystenta tronu papieskiego, a zarazem otrzymał tytuł hrabiego rzymskiego.

Zwidzanie nowego teatru lwowskiego. Kierownik budowy nowego teatru lwowskiego pan Gorgolewski ogłosił, iż już obecnie ze względu na pilne roboty około gmachu nikomu nie pozwoli zwidzać gmachu z wyjątkiem tych osób, które mają stałą kartę na to, albo tych, które uzyskają sobie na to u niego osobne za każdym razem pozwolenie.

Wystawa sadownicza we Lwowie. Towarzystwo zawodowych ogrodników we Lwowie, po porozumieniu się z towarzystwem ogrodniczem w Tarnowie powzięło ostateczne uchwały co do urządzić się mającej wystawy sadowniczej we Lwowie. Wystawa ta odbędzie się w dniach 4, 5, 6, 7, 8 października br. i wobec tego przedłuża się termin zgłoszeń do 15 września. Porozumienie to nastąpiło w tym celu, aby towarzystwo ogrodnicze z Tarnowa mogło owoce ze swej wystawy przesłać do Lwowa jako zbiór owoców, zebranych w danym powiecie. Jakkolwiek do tego czasu wpłynęło już kilkadziesiąt zgłoszeń na wzięcie udziału w wystawie, towarzystwo udaje się jednak tą drogą do ludzi dobrej woli, którym zależy na podniesieniu tej tak bardzo ważnej — a umiejętnie poprowadzonej produktywnej gałęzi gospodarstwa krajowego, o jak najliczniejsze obesłanie wystawy i targu owocowego tak samym jak i zachęcenie do tego w gronie swych znajomych. Tylko bowiem przez nadesłnie jak największego materyału, może towarzystwo sprostać zadaniu, by wprowadzić sadownictwo na właściwe tory.

Dlatego uprasza o rychłe nadesłanie dokładnie wypełnionych kwestyonaryuszów i wykazów owoców, które na każde zażądanie odwrotną pocztą wysyła, aby mogło przygotować materyał na obrady w czasie wystawy.

Do Dobrostan, na zwidzenie zakładu wodociągów miejskich, udaje się we środę rada miejska zaproszona przez prezydyum miasta. Odjazd nastąpi z dworca głównego pociągiem osobowym godzinie 8 m. 40 rano (czas kolejowy) do stacyi Kamienobród a stąd końmi na miejsce.

Samobójstwo. W Brodach powiesił się w sobotę Leon Spielberg, kupiec ze Złoczowa, przybyły do Brodów w odwiedziny do swych krewnych. Powodem samobójstwa była choroba nerwowa.

Pożar od pioruna. W nocy d. 28 sierpnia b. r. wybuchł na folwarku w Suchowcach, pod Zbarażem wskutek uderzenia piorunu, pożar i w niespełna pół godziny, stanęło 12 stogów pszenicy i żyta w płomieniach. Stogi owe znajdowały się pomiędzy stajniami, stodołami i śpichlerzem z tego też powodu przy silnym wietrze bardzo łatwo mógł cały folwark spłonąć, tembardziej, że mieszkańcy wioski wierzą niezbicie w zabobon, iż od pioruna powstałego, pożaru gasić się nie powinno. Żandarm z N. Sioły, a zwłaszczawachmistrz tegoż posterunku słomą poszyte stajnie. stodoły i śpichlerz, mimo, iż znajdowały się zaledwie o 5 metrów od płonących stogów, wszystkie uratowali. Szkoda wynosi 38.000 kor., a zboże ubezpieczone było zaledwie na 26.000 kor.

Strajk robotników portowych trwa dalej w Marsylii. Telegrafują nam ztamtąd 4 bm: Między strejkującymi a częścią robotników, którzy pracę podjęli przyszło wczoraj do bójek. Ostatnich zmuszono do zaniechania pracy.

Wiec austro-niemieckiej socyalnej demokracyi. Z Gracu telegrafują nam 4 bm: Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu poszczególni mowcy występowali przeciwko projektowi generalnego strajku. Domagali się natomiast podjęcia na nowo walki o prawo wyborcze. W końcu przyjęto wniosek, który uznaje, że nadeszła chwila stosowna do rozwinięcia na całe państwo austryackie agitacyi za powszechnem prawem wyborczem i poleca komitetowi zorganizowanie tej walki. Jednogłośnie przyjęto również wniosek domagający się szczególnego uwzględnienia prawa wyborczego kobiet.

„I“. Nie omylimy się zapewne, sądząc, że czytelnik nie domyśla się, co znaczy ten tytuł niezwykły. W języku polskim jest to spójnik najpospolitszy, ale jest to także wyraz chiński, którego synowie państwa niebieskiego używają na oznaczenie barbarzyńcy, czyli co w ich pojęciu na jedno wychodzi — europejczyka. Nieraz już wszczynano kwestyę, czy wyraz „i“ ma znaczenie ubliżające i pogardliwe lub nie. Niektórzy uczeni chinologowie twierdzą, że znaczy on poprostu i dosłownie „cudzoziemiec“ i że niesłuszne były skargi ze strony europejczyków, wywołane używaniem tego wyrazu. Przeciwko opinii tej jednak można przytoczyć wiele tekstów oryginalnych, które jej przeczą, — między innemi książka wydana w Nankinie przez wysokiego mandaryna nazwiskiem Hung-Dżin a traktująca o pożytku wynikającym z utrzymywania dobrych stosunków z cudzoziemcami. W książce tej mandaryn ów mówi wyraźnie, że niesprawiedliwem jest nazywać europejczyków „i“; miana tego nie przystoi nadawać nawet siamczykom. Tego samego zdania byli autorowie traktatu zawartego w Tientsinie w roku 1860, którzy w jednym z artykułów wykluczają ten wyraz ze słownika urzędowego. Wiadomo przytem napewno, że kiedy chińczycy w stosunkach z chrześcijanami chcą być grzeczni, uprzejmi, to używają stale wyrażenia „nai-kua dzin“, które znaczy dosłownie ludzie (dżin) z obcego (nai) kraju (kua). W ostatnich czasach Chińczycy używali stale nazwy „i“ w znaczeniu niekoniecznie przyjacielskiem, tak w dziennikach, jak i w odezwach rozlepianych na ulicach Pekinu, a wzywających do rzezi europejczyków.

Niema więc wątpliwości, że wyraz ten ma w chińskim języku znaczenie obelżywe.

W Truskawcu Na odrestaurowanie spalonej wieży w Częstochowie złożyli goście kąpielowi kwotę 130 koron, które odesłano na ręce ks. Rejmana, przeora OO. Paulinów w Częstochowie.

* **Z przyszłego teatru.** P. Pawlikowski zjeżdża we wtorek na stałe do Lwowa, a przyjechał już z Pragi nowy kapelmistrz p. Czelansky. Orkiestra składać się będzie z 50 członków. Na otwarcie nowego teatru projektowane jest przedstawienie, złożone z kantaty Galla, prologu Kasprowicza, dwuaktowej opery Żeleńskiego „Janek“ i specyalnie na ten cel napisanej komedyi Henryka Sienkiewicza. W „Janku“ wystąpią panie Deste, Korolewiczówna i p. Myszuga. Na operowy sezon jesienny oprócz sił powyższych zaangażowane są na razie panie Merklowa i Strassern i pp. Drzewiecki, Kaufman, Jeromin, Paszkowski, Grąbczewski, Ludwik, Tarnawski. Toczą się też układy z p. Warmuthem. Projektowane jest wystawienie następujących oper: „Janek“, „Halka“, „Cyrulik“, „Fra Diavolo“, „Manon“ Masseneta, „Romeo i Julia“, „Don Juan“, „Lohengrin“, „Wilhelm Tell“ i „Hugonoci“. Próby rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

* **Pod tytułem** „Wolno marzyć, wolno śnić“ ukazał się we Lwowie, nakładem Gubrynowicza, tomik poezyi, z rysunkami St. Batowskiego, obejmujący 66 stron. Rysunki są piękne a treść rymów bardzo poważna i ładna.

Repertoar teatru hr. Skarbka.

We środę 1842—1900. Ostatnie wieczory w teatrze hr. Skarbka, przegląd historyczno-sceniczny w 6 częściach: I. Uwertura z „Emigracyi chłopskiej“ prof F. Słomkowskiego. II. „Dramat jednej nocy“ dramat w 1 akcie Aurelego Urbańskiego. III. „Gwiazda Syberyi“ akt II z dramatu Leopolda hr. Starzeńskiego. IV. „Posażna jedynaczka“ komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (syna). V. „Straszny dwór“ wyjątek z aktu III opery S. Moniuszki. VI. „Stryj przyjechał“ komedya w 1 akcie Wład. hr. Koziebrodzkiego.

We czwartek i piątek nie będzie przedstawień.

W sobotę i w niedzielę dwa ostatnie przedstawienia na cele dobroczynne. Program szczegółowy będzie ogłoszony afiszami.

Od 1 września przedstawienia rozpoczynają się o godź. 7 wieczór.

Kalendarz.

We środę 5 września Wawrzyńca — Łupa M.

Wschód słońca 5 września o godź. 5 min. 29, zachód o godź. 6 min. 27.

We czwartek 6 września Zacharyasza — Ewtychia.

Wschód słońca 6 września o godź. 5 min. 31 zachód o godź. 6 min. 25

Coloseeum Thorna. Nowy senzacyjny program. *Łucya Verdier*, fenomen muzykalny. *Miss Victoria* najznakomitsza artystka napowietrzna. *Mariot* humorysta. *Miss Eveline* ze swoją elektryczną orkiestrą *Baldwin Bros*, ekscentryczni akrobaci. — *Wanda de Siebert* artystka ekscentryczna na bicyklu. *3 Azarah Orions* fenomenalni arabscy skoczki. *The de Filippis* taniec metamorfozyjny. *Rodans* spady lawinowe. *Roland* humoryst, unitator muzyk. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wgo Plohna ul. Karola Ludwika 9.

Z MODY.

Lato dobiega końca, a panie naturalnie zaczynają myśleć, jakie jesień zmiany przyniesie im znowu. Dotychczas nic się innego nie spotyka prócz spódnic gładkich z kontrafałdą z tyłu, czasem dla odmiany układaną i dalej podłużnie; wobec tego szablonu, przerabianego na różne sposoby, trudno przewidzieć, co moda nadal zamierza stworzyć. Jedyną odmianą w obecnej chwili to rękaw, który ciągle sprawia paniom niespodzianki.

Niedawno szyk wymagał, aby palce zakryte były i niewidzialne zupełnie, a oto znowu skoczył gdzieś ponad łokieć i tam powiedział — dosyć!

Rękawy sięgają dziś u każdej sukni tylko do łokcia, długi — zeszedł zupełnie z widowni. Nie jest to ten sam, który przed laty kilkunastu noszono, odsłaniający ręce po łokieć, na których liczne bransoletki błyszczały i który wymagał długich rękawiczek wytwornych.

Obecny rękaw uzupełniają zarękawki, pufy i pewno owe wielkie okazy koronkowe, które widujemy na fotografiach z czasów ostatniego cesarstwa, a więc epoki krynolinowej, wyjdą z pleśni grobowej.

Do wykończenia obecnego rękawa służą materye jedwabne gładkie lub w deseń, czasem koronka, muślin, tiul, iluzya. Pufy opadają na rękę, ujęte przy pięści dość szerokim paskiem. Jest to dodatek ładny, który ożywia trochę toaletę w obecnej jej skromności, ta prostota po trochu już nużyć zaczynała.

We Francyi panie nad morzem w białych batystowych toaletach lub w wiotkich muślinowych, wyglądają jak panienki przystępujące do pierwszej komunii. Czasem dolna podwłoczka kolorowa lub ożywiające węzły ze wstążki nadają jakieś cechy kokieteryi światowej. Skromność ta aż do przesady doprowadzoną jest obecnie — zmiana chyba nastąpi, bo już i magazyny na tę jednostajność narzekać zaczynają.

Cały zbytek obecnej mody koncentruje się w dolnem ubraniu pań. Bielizna doszła do takiej wytworności, o jakiej dawniej nie słyszano nigdy. I tam harmonia kolorów i garnirunku panować powinna, chcąc być w całem znaczeniu elegancką. Batysty cienkie, przezroczyste zastąpiły płótna i madapolany. Koszule krótkie, bywają u dołu wycięte w zęby, obszyte drobno plisowanemi wolancikami lub walansienką. Gors lub wstawiany karczek — szeroko na piersi zachodzący, przecinany jest bufeczkami, wstawkami i koronkami, każdy ażur podwleczony wstążeczką.

Często koronka w kształcie ber y wyrzucona z delikatnej pajęczej tkanki. Górę przewleka wstążeczka odpowiednio przeciągnięta, kończąca się kokardami na ramionach. Do tego odpowiednia musi być reszta, krótka, sięgająca zaledwo kolan; dekoracya ich powinna być ta sama, co i koszuli; wstążki podkładane i przewlekane w tym samym kolorze co i koszuli. Pończocha cienka zachodzi wysoko po za kolano i kończy się pod ową „resztą“. Podwiązki tak zwane „jarretelies“ długie elastyczne, powinny być tego samego koloru, co wstążki u bielizny, przypięte z boku u gorsetu.

Następnie idzie kwestya gorsetu — jest to rzecz bardzo ważna dla pań; kolor i tu powinien być ten sam, co wstążek i podwiązek — więc różowy, błękitny lub żółty. Jeżeli suknia leżeć ma dobrze, najważniejszem zadaniem będzie dopasowanie gorsetu. Każdy powinien być na miarę zrobiony; dobra mistrzyni dopatrzy zaraz ujemnych stron figury i gorset podług tego zastosuje.

We Francyi żadna z pań innego gorsetu nie włoży — a znane są Paryżanki z szyku i pięknych figur.

Na ten garnitur jednokolorowy zarzuca się spódniczkę jedwabną w tym samym, jeżeli można, kolorze. W obecnej chwili kroją te spódniczki jedwabne w drobne kliny, wierzch przybrany koronką lub inkrustacyami koronkowemi drobne wolanciki wycinane w ząbki z tej samej materyi — przyszyte od spodu, aby utrzymały całość w odpowiedniej sztywności.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 4 września.

Prezydent ministrów węgierskich Koloman Szell przyjechał wczoraj popołudniu do Wiednia i konferował z ministrem hr. Gołuchowskim, Koerberem i Kallayem.

Wiedeń 4 września.

Cesarz przyjął dziś przedpołudniem węgierskiego prezydeyta ministrów Szella na osobnej audyencyi. Udzielił potem także osobnego posłuchania japońskiemu attaché wojskowemu.

Zagrzeb 4 września.

Po uroczystem nabożeństwie został tu wczoraj popołudniu otwarty kongres katolików. Obradom przewodniczył hr. Kulmer. Obecni byli między innymi biskup Strossmayer, biskup Stadler i biskupi dalmatyńsko słowieńscy. Po powitaniu przez przewodniczącego, wygłosił dłuższą mowę arcybiskup Vosilovic nazwał anarchizm rakiem społecznym i wskazywał wiarę jako jedyny środek na tę straszną chorobę skuteczny. Zjazd uchwalił kilka rezolucyj, między innemi żądającą wprowadzenia liturgii starosłowiańskiej i oddanie papieżowi państwa kościelnego. Wysłano telegramy hołdownicze do papieża i do cesarza.

Praga 4 września.

Narodni Listy oświadczają, że zawiązanie Rady państwa stało się obecnie prawdopodobnem. Natomiast *Politik* pisze, że jeśli różnice zapatrzywań nie dałyby się usunąć, nie da się uniknąć także przesilenia gabinetowego.

Telegramy i telefonematy.

Rambouillet 4 września.

Ambasador rosyjski Urusow wręczył wczoraj prezydentowi Loubetowi order św. Andrzeja wraz z odręcznem pismem carskiem i powiedział przy tej sposobności, że car życzy sobie, ażeby Loubet widział w tym akcie dowód wielkiego szacunku dla swojej osoby. Car chce tem dać dowód swoich niezmiennych uczuć dla wielkiego sprzymierzonego narodu. Loubet odpowiedział na to, że naród francuski widzi w tym akcie życzenie cara, ażeby jeszcze silniej połączyć sprzymierzony naród z jego rządem.

Konstantynopol 4 września.

Przyjmując najwyższych dostojników tureckich, sułtan dziękował im za życzenia i powiedział w końcu: „Niechaj Bóg chroni nasze państwo i kraj. Z całem zaparciem się pracowałem do tej pory dla dobra publicznego. Modlę się do Boga, aby mi pozwolił nadal szczęśliwie i skutecznie pracować“.

Paryż 4 września.

Pismo odręczne, jakie car Mikołaj wystosował do prezydenta Loubeta z okazyi nadania mu orderu św. Andrzeja, opiewa: „Sprawia mi szczególnie wielką przyjemność, że mogę panu ten dowód mego poważania złożyć w chwili, kiedy porozumienie, tak szczęśliwie dokonane między Francyą a Rosyą wywiera wpływ więcej niż kiedykolwiek dobroczynny nietylko na sukcesy obu państw ale i na utrzymanie powszechnego pokoju, leżącego nam obu równie gorąco na sercu.“

Pismo wyraża dalej ubolewanie, że car i carowa nie mogą obecnie zwiedzić wystawy, ale powiada w końcu: „Zdaleka jak i zbliska interesujemy się wszystkiem, co dotyczy Francyi. Z wielkiem zadowoleniem słuchamy wszystkiego, co do sławy Francyi i do jej powodzenia się przyczynia.“

Dżuma

(Tel. „Gaz. Nar.)

Londyn 4 września.

Urzędowo donoszą, że dżuma rozszerzyła się do Govan, gdzie umarł na nią jeden chłopiec. Słychać, że w Glasgowie zaszły trzy nowe wypadki zasłabnięcia. Liczba skonstatowanych i znajdujących się w opiece lekarskiej wynosi 12. Dalszych 86 osób poddano obserwacyi lekarskiej.

Wiedeń 4 września.

Z powodu pojawienia się dżumy w Glasgowie zarządziło ministeryum handlu lekarską rewizyę dla wszystkiego co bezpośrednio przychodzi z Anglii.

Anglia i Transvaal.

(Tel „Gaz Narod.“)

Londyn 4 września.

Lord Roberts donosi z Belfastu pod datą 30 sierpnia, że major Brock, który stoi na stacyi kolejowej w Kraal ze 100 ludźmi i 2 armatami pobił dnia 27 sierpnia zupełnie Boerów, którzy obsadzili wzgórza oddalone o 500 yardów od stacyi. Boerowie zostawili na pobojowisku 5 zabitych, między którymi znajduje się także Pretorius.

Pod datą 1 września telegrafuje Roberts z Belfastu, że Buller w dniu tym

posunął się z Helweoyi ku Lydenburgowi i rozbił obóz na północ od rzeki Krokodylej. Tylna straż nieprzyjacielska cofnęła się bez oporu.

Londyn 4 września.

„Biuro Reutera“ donosi z Belfast 2 bm., że Boden Povell w sobotę wyjechał z Pretoryi do Kapstadtu.

Londyn 4 września.

„Biuro Reutera“ donosi z Maseru 7 sierpnia: Lady Brand jest zamknięte przez komendy i 200 ludzi z Theron. Garnizon spalił zapasy, aby w razie zdobycia miasta nie dostały się w ręce nieprzyjaciela. Położenie garnizonu uchodzi jako krytyczne. Jenerał Hunter spieszy forsownie na odsiecz.

To samo „Biuro“ donosi z Kapstadtu: Operacye wojskowe w zachodnim i północnym Transwaalu żwawo postępują naprzód. Pułkownik Blumer stoczył drugą bitwę z Boerami koło Rovieor i zdobył 100 karabinów, 40.000 nabojów oraz trochę zapasów. W dniu 31 sierpnia Boerzy usiłowali, bez skutku, zniszczyć wodociągi w Johannesburgu. Zaskoczył ich jenerał Hart i zmusił do ucieczki. W tej samej okolicy oddział Deweta z ciężkimi stratami został pobity. Posuwaniu się dywizyi kolonialnej z Zeerust do Krügersdorp Boerzy gwałtowny stawili opór. Nieprzyjaciel cofnął się z wielkiemi stratami.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Frankfurt 4 września.

Wedle doniesień „Frankfurt. Zeit.“: z Szangaju udaje się parowiec „Batoria“ n. żądanie ciała dyplomatycznego z Szangaju do Vussung, aby tam wysadzić na ląd żołnierzy niemieckich, którzy wspólnie z Anglikami i Francuzami mają wspierać usiłowania zmierzające do utrzymania pokoju.

Rzym 4 września.

Według dziennika „Popolo Romano“ starają się Włochy o utrzymanie jedności mocarstw w sprawie chińskiej.

Londyn 4 września

„Biuro Reutera“ donosi z Szangaju, że wiadomość o zamiarze Rosyan opuszczenia Pekinu wywołała tutaj zdumienie. Rosya posiadające kolej ma w ręku klucz całej sytuacyi. Gdy bowiem port w Taku zostanie w zimie lodami zamknięty, wówczas wojska wszystkich innych mocarstw znajdujące się w Pekinie zależałyby pod względem zaopatrzenia od Rosyi. Może być, że wpłynęły tu na postanowienie Rosyi względy finansowe i trudności z jakiemi połączone jest utrzymanie tam jej żołnierzy.

Specyalny komisarz amerykański w Chinach Rockhill w rozmowie ze sprawozdawcami kładł nacisk na potrzebę harmonii między mocarstwami. Należy skorzystać z obecnej sytuacyi i uregulować położenie cudzoziemców w Chinach raz na zawsze, gdyż jeżeli to się nie stanie, będą oni musieli zniknąć stamtąd na zawsze. Rockhill jest przytem zdania, że większość mocarstw podziela te zapatrywania.

Ten sam Rockhill uskarza się, że ani on ani inni urzędnicy w Szangaju nie wiedzą nic o tem co się dzieje w Pekinie i na wysyłane stamtąd telegramy nie otrzymują żadnej odpowiedzi. Prawdopodobnie niszczą Chińczycy depesze pomiędzy Czifu a Szangajem. Chińscy kupcy namawiają chińskich urzędników do zakończenia ruchu skierowanego przeciwko cudzoziemcom.

„Biuro Reutera“ donosi z Tientsinu: Słychać, że poseł amerykański obstaje przy tem, żeby Lihungczangowi pozwolono jechać do Pekinu celem odbycia tam narady.

Wedle doniesień „Biura Reutera“ starania rządu angielskiego, ażeby się skomunikować z posłem angielskim w Pekinie napotykają na wielkie trudności. Rząd angielski nie poweźmie prawdopodobnie ostatecznej decyzyi w sprawie zachowania się swego na przyszłość w stosunku do Chin. Nie stanie się to zaś przynajmniej dopóty, dopóki angielski poseł nie będzie w stanie obszernie zdać sprawy z sytuacyi.

Londyn 4 września.

„Biuro Reutera“ donosi z Szangaju pod datą wczorajszą, że Lihungczang tam przebywa. Usiłuje on łagodzić stosunki między obcymi a ludnością chińską. Lihungczang zawiadomił dzisiaj Amerykę i Anglię, że Rosya postanowiła niezależnie od polityki innych mocarstw wojska swe wycofać z Pekinu. Oświadczeniu temu nie wierzą. Sądzą raczej, że sprytny Lihuczang na odwrót zawiadomił także Rosyę, iż Anglicy i Amerykanie podobne oświadczenie złożyli.

Wedle „Polit. Corresp“ pisze „Temps“: jest rzeczą naturalną, że propozycya rosyjska dotycząca opróżnienia Pekinu wynika z programu, którego od pierwszej chwili począwszy trzymały się gabinety w Petersburgu i w Paryżu. Rządy rosyjski i francuski mają być zdania, że rozpoczęcie rokowań dałoby się o wiele prędzej sprowadzić gdyby poselstwa i wojska przeniosły się do Tientsinu. Stany Zjednoczone i Japonia będą prawdopodobnie tego samego zdania a i Anglia nie powinna im się sprzeciwiać.

Wiedeń 4 września.

Kapitan c. k. okrętu „Marya Teresa“ telegrafuje: Pałac cesarski chiński przez wszystkie narodowości obsadzony, między innymi też przez pluton oddziału austro-węgierskiego. Cesarsko i królewska flaga wojenna powiewa na nim. W dniu 28 sierpnia na znak zajęcia miasta odbył się pochód wszystkich narodowości po pałacu. Oddział nasz zakwaterowany w pałacu gubernatora wojskowego Chungli, który jako protektor buntu na żądanie posłów został uwięziony i wydany Japonii. W Pekinie i okolicy nie ma ani śladu wojsk chińskich ani bokserów.

Londyn 4 września.

„Biuro Reutera“ donosi z Pekinu pod datą 20 sierpnia że oddział angielski złożony z 3 szwadronów lansyerów, z 2 działami większego kalibru i 2 armatami Maxima, liczący ogółem 300 ludzi wyruszył w tym dniu w głąb parku cesarskiego na rekonesans i natknął się na nieprzyjaciela w sile 1000 ludzi w części żołnierzy chińskich, częścią bokserów. Artylerya angielska dała ognia do Chińczyków, którzy cofnęli się pozostawiając 30 zabitych, Anglicy mieli jednego lekko rannego.

Frankfurt 4 września.

Do „Frankfurter Zeitung“ donoszą z Nowego Jorku, że jeden z tamtejszych dzienników oświadcza, iż Ameryka nie przyjmie propozycyi rosyjskiej, gdyż dąży do harmonijnego działania wszystkich mocarstw w tym kierunku, żeby sprzymierzeni pozostali w Pekinie. Gdyby jednak którekolwiek z mocarstw cofnęło stamtąd swoje wojska Ameryka pójdzie za jego przykładem. Stanowisko Japonii jest identyczne ze stanowiskiem Ameryki.

Wedle „New Jork Heralda“ otrzymał Lihungczang wiadomość, że chińskie wojska zadały sprzymierzonym pod Kangczung wielką klęskę i przyprawiły ich o wielkie straty.

Londyn 4 września.

„Biuro Reutera“ donosi z Pekinu 21 sierpnia: Książę Czing usiłuje nawiązać rokowania z przymierzonymi. Gubernator Yu z Szansi wystosował pismo do tronu, w którem oznajmia, że wezwał osiadłych w prowincyi swej cudzoziemców, aby się udali pod jego ochronę; 52 cudzoziemców, którzy wezwania tego usłuchali, kazał ściąć. Teraz domaga się za to specyalnej nagrody.

„Biuro Reutera“ donosi z Pekinu 20 sierpnia: Sir Roberts Hart objął administracyę ceł i przywrócił na nowo pocztę cesarską.

To samo Biuro podaje wiadomość z daty 28 sierpnia, że dwaj członkowie cungliamenu za pośrednictwem Harta próbowali układów z sprzymierzonymi, aby zażegnać zburzenie pałacu cesarskiego. Aby go uchronić od splądrowania, strzegą wojska rosyjskie.

Waszyngton 4 września.

Półurzędownie donoszą, że stanowcze odpowiedzi od mocarstw na ostatni komunikat Stanów Zjednoczonych w sprawie wycofania wojsk z Pekinu jeszcze nie nadeszły. Po ostatnich wypadkach w Peki nie można śmielej niż przedtem oczekiwać, że Rosya ulegnie powszechnemu życzeniu mocarstw i zaniecha wycofania wojsk swoich z Pekinu.

Londyn 4 września.

„Biuro Reutera“ donosi z Pekinu 28 sierpnia: Połączenie między Tientsinem a Taku na rzece Peicho przerwano skutkiem rozbicia się małego parowca japońskiego. Komunikacya kolejowa została przywrócona do Jang-czun. Codziennie kursują cztery pociągi między Jang-czun, Taku i Tientsinem.

Dział ekonomiczny.

— **Losowania.** Przy ciągnieniu losów węgierskiego Czerwonego Krzyża główna wygrana 20.000 koron padła na ser. 602 nr. 31, druga wygrana 2000 k. na ser. 2720 nr. 20, po 1000 kor. wygrały ser. 1338 nr. 47, ser. 1938 nr. 48 i ser. 5524 nr. 21.

Przy ciągnieniu losów budapeszteńskiej bazyliki główna wygrana 20.000 k. padła na ser. 1389 nr. 76, druga wygrana 2000 k. na ser. 4507 nr. 100; po 1000 k. wygrały ser. 801 nr. 78, ser. 2078 nr. 84 i ser. 5502 nr. 72.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 4 września 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 420·— do 425·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 528·— 535·—. Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 638 — do 648.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 90·60 do 91·30. 5% z 10% prem. 109·30 do 110·—. 4½% los w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99·— do 99·70. Banku krajowego 4% los. w 5- latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem 4% (I. emisya) 92·— do 92·70. 4% los. w 4- latach 92·— do 92·70. 4% los w 56 latach 89·70 do 90·40.

Obligi za 100 zł. Gali funduszu propinacyjnego 4% 95·[illegible] do 96·20. [illegible]owińskiego funduszu propinacyjnego 5% —·— d. 101·50. Kom banku kraj. 5% w. a. II. em. 100·— do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 99·50 do 100·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 91·30 do 92·— za 100 nom

Losy. Losy miasta Krakowa 68·50 do 72·—, Losy miasta Stanisławowa 140·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·35 do 11·50. Naleondor od 19·20 do 19·50 Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54.70 do 2·58. Rubel rosyjski papierowy 2·55. - do 2.57.50 100 marek niemieckich 118·— do 118·60.

Wiedeń dnia 4 września. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 674·—, węg. zakładu kredyt. 685·—, Anglobanku 276·—, Unionbanku 554·—. Banku dla krajów koronnych 423·50, Bankvereinu 495 —, Bodencreditu 875·—. Gal. Banku hipot. 640·—, kolei państwow. 672·50, kolei południowej 115·50, tramwaju A. 294·—, B. 287·—, kolei Elbethal 465·50, kolei północnej 61·30, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 480·50, Rima Muranya 545·—, pragskiego towarz. żel. 1914, fabryki broni 328·—, tureckie tytoniowe 295·—, oblig. węg. indemniz. 90·25, renta majowa 97·60, austr. renta koronowa 97·90, węg. renta koronowa 90·85, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk 89·90, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent listy banku krajow. 99·25, 4-procent listy banku hipotecznego 90.75, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·60. 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 90·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88·50, losy tureckie 108·50, marki 118·10, ruble 255·50.

— **Wiedeń** dnia 3 września. Cukier (stały) 30·40 do —·—, Nafta galicyjska 44·60 do —·—, Spirytus 44·60 do —·—.

— **Paryż** d. 4 września. Giełda wieczorna. Trzy procentowarenta 101 00 Mąka 25·95

— **Berlin** d. 4 września. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·65 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 41·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** d. 4 września. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 210·25, Kolej państwowa 141·80, Alpiny —·—, Disconto 175·90, Laura 203·80.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 3 września. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 15·— do 15·50, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 12·— do 12·50 żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 12·— do 12·40, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 12·20 do 12·80 jęczmień brow. 13·— do 14·—, groch do gotowania 17·— do 24·—, wyka —·—, do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 12·— do 13·—, hreczka 17·— do 20·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 13·— do 14·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 23·— do 24·—, groch pastewny 14·— do 16·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19·10 do 20·— na terminy 17·— do 18·—, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 4 września.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·81 do 7·82, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 0·— do 0·—, żyto na wiosnę 7·37 do 7·38, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 8·27 do 8·28, kukurudza na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, na sierpień-wrzes. 7·76 do 7·77, na wrzesień-paźdz. 0·— do 0·—, na maj 1901 8·52 do 8·54, owies na kwiecień-maj 5·55 do 5·56, na jesień 5.23 do 5·24, rzepak na wrzesień 5·85 do 5·86, na wrzesień-październik 14·60 do 14·70, na styczeń-luty 1901 14·60 do 14·70, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Tendencya słaba.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 4 września.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·99 do 8·00, czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·58 do 7·59, żyto na kwiecień 7·33 do 7·34 na październik 7·01 do 7·02, owies na kwiec 5·58 do 5·59, na październik 5·27 do 5·29, kukurudza na sierp. 0·— do 0·—, na wrzesień 6·14 do 6·16, na maj 1901 0·— do —·—, rzepak na wrzesień 14·92 do 14·93.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencya słaba.

Stan powietrza: pięknie.

— **Wiedeń** d. 4 września. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź ogółem 5989 sztuk. W tem było z Galicyi 367, z Bukowiny 65 sztuk.

Przebieg targu mdły.

Ceny spadły.

Niesprzedanych pozostało 467 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 64 47 sztuk po 60 do 66, 109 sztuk po 72 do 76, 9 sztuk po 79 do —, — sztuk po - do — koron. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 52 do 66, krowy podtuczone po 52, do 64 bydło chude po 34 do 53 koron, wszystko licząc za cetnar metryczny żywe wagi.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Nr. 5231 von 1900.

AVISO.

Von der Militär-Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschafft:

L. 5231 z 1900 r.

OGŁOSZENIE.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

Abstellungs-Termin / Termin dostawy		Für das Militär-Verpflegs-Magazin in / Dla wojskowego magazynu prowiantowego: Lemberg / we Lwowie		Czernowitz / w Czerniowcach		Stanislau / w Stanisławowie		Złoczów / w Złoczowie		Für das Militär-Verpflegs-Filial-Magazin in / Dla Filii wojskowego magazynu prowiantowego: Brzeżany / w Brzeżanach		Kamionka strum / w Kamionce str.	Kolomea / w Kołomyi		Monasterzyska / w Monasterzyskach		Gross Mosty / w Mostach Wielk.		Neu Zuczka / w N. Żuczce	Tarnopol / w Tarnopolu		Żółkiew / w Żółkwi
		Roggen żyta	Hafer owsa	Roggen żyta	Hafer owsa	Roggen żyta	Hafer owsa	Roggen żyta	Hafer owsa	Roggen żyta	Hafer owsa	Hafer owsa	Roggen żyta	Hafer owsa	Roggen żyta	Hafer owsa	Roggen Żyta	Hafer owsa	Hafer owsa	Roggen Żyta	Hafer owsa	Hafer owsa
		Metercentner — cetnarów metrycznych																				
Im Monate / W miesiącu 1900 und zwar — a mianowicie: September / Wrześniu	bis inclusive 30. / włącznie do 30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	400	—	—
October / Październiku	bis inclusive 31. / włącznie do 31.	4000	5000	—	—	1000	2000	500	—	200	800	800	700	1000	100	800	300	1000	—	400	800	1000
November / Listopadzie	bis inclusive 30. / włącznie do 30.	4000	5000	500	1500	1000	2000	500	1000	200	800	800	600	1000	100	800	300	1000	—	400	800	1000
December / Grudniu	bis inclusive 31. / włącznie do 31.	4000	5000	1000	1500	1000	2000	500	1000	200	800	800	600	900	100	800	300	1000	—	400	800	1000
1901 und zwar — a mianowicie: Jänner / Styczniu	bis inclusive 31. / włącznie do 31.	4000	5000	1000	1500	1000	2400	1100	1400	200	800	800	600	900	100	800	300	1000	800	400	800	1000
Februar / Lutym	bis inclusive 28. / włącznie do 28.	3000	5000	1000	1500	1000	2500	1100	1400	300	800	800	600	900	100	800	300	1000	1000	400	800	2000
März / Marcu	bis inclusive 31. / włącznie do 31.	3000	5000	1000	1500	1000	2500	1000	1400	300	800	800	600	900	100	800	200	1000	1000	400	700	2000
April / Kwietniu	bis inclusive 30. / włącznie do 30.	3000	4000	1000	1500	1000	2500	1000	1400	300	800	700	600	900	200	1100	200	1000	1000	400	700	2000
Mai / Maju	bis inclusive 31. / włącznie do 31.	2565	3600	9..0	1600	1000	2500	551	1350	300	900	700	500	800	150	1050	250	400	1000	234	700	2100
Zusammen — Razem		27.565	37.600	6 450	10.600	8.000	18.400	6.251	8.950	2.000	6.500	6.200	4 800	7.300	950	6.950	2.150	7.400	4.800	3.434	6.100	12.100

1. Die bezüglichen, in Briefform deutlich abgefassten, mit einer 1 Kronen Stempelmarke versehenen Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein **Impegno von vierzen Tagen** gebunden sein dürfen, müssen bis **längstens 20. September 1900, 10 Uhr Vormittags** bei der **Intendanz des 11 Corps in Lemberg** im versiegelten Couvert, mit der Bezeichnung „Verkaufsantrag auf Roggen und Hafer“ versehen, eingebracht werden. — Nachträglich, oder im telegrafischen Wege einlangende Verkaufsanträge, sowie solche, welche den gestellten Bedingungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

2. Die Verkaufsanträge können entweder **auf die ganzen vorstehenden Quantitäten** oder auch **nur auf kleinere Partien** der ausgeschriebenen Bedarfsmengen von Producenten selbst bis 100 q herab — gestellt werden, wobei sich aber anderseits die Militär-Verwaltung das Recht vorbehält, auch nur den einen oder anderen Artikel oder Theilquantitäten der offerierten Mengen anzunehmen.

Die **Preise sind nicht cumulativ, sondern für jeden Artikel abgesondert** per Metercentner anzugeben. Stimmen im Verkaufsantrage die in Ziffern und Buchstaben geschriebenen Preise nicht überein, so werden nur die in Buchstaben geschriebenen Preise berücksichtigt.

3. **Der Intendanz unbekannte Unternehmer** haben zu veranlassen, dass über ihre Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss — u. z. wenn sie protokollierte Firmen haben, von der Handels- und Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Behörde **auf amtlichem Wege**, u. z. spätestens am Verhandlungstage selbst **bei der Intendanz des 11. Corps in Lemberg** einlange.

Derartige Unternehmer haben — wenn es die Corps-Intendanz für angemessen erachtet — die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer Caution in der Höhe von zehn Procent des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenen Lieferung über Aufforderung zu versichern. **Diese Caution hat der Verkäufer** im Falle ihm eine solche vorgeschrieben wird, gleichzeitig mit dem Schlussbriefe beizubringen.

Producenten, Gemeinden, sowie landwirtschaftliche Vereine sind hinsichtlich der Leistung, welche sie mit eigenen Erzeugnissen bewirken können, vom Erlage der Caution unbedingt befreit.

Producenten (Landwirte) haben, soferne dieselben der Intendanz nicht schon bekannt sind, Zeugnisse der betreffenden landwirtschaftlichen Corporationen zugleich mit dem Verkaufsantrage beizubringen, in welchem bestätigt wird, dass sie wirklich Producenten sind und dass das ganze offerierte Quantum von ihnen produciert wird.

4. Die **Abstellung** der Artikel hat **franco Depot** der vorgenannten Verpflegs- (Filial-) Magazine **nach Weisung derselben** zu erfolgen. Bei Fruchtanboten ab eigenes Magazin, Lagerhaus etc., ist im Offert ausdrücklich anzugeben, ob die Waare in Säcken oder alla rinfusa übergeben werden wird.

5. Auf die Lieferung **ausländischer Körnerfrüchte** wird nur ausnahmsweise reflectiert; wird solche offeriert, so sind mit dem Offerte zwei versiegelte Muster im Minimalgewichte von je 2 Kilogramm beizubringen.

Im Offerte muss die **Provenienz** der angebotenen Frucht immer angegeben werden.

6. Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär-Tarifes im Rückvergütungswege in Anspruch genommen werden, jedoch ist dies im Verkaufbriefe zu bedingen, für welchen Fall die Provenienz der Lieferungs Quantitäten wo möglich nach den Bezugsorten zu specificieren kommt.

Es wird besonders aufmerksam gemacht, dass Special-Tarife auf den verschiedenen Bahnstrecken im allgemeinen Verkehre, namentlich für Naturalien in vollen Waggonladungen bestehen, welche **noch billiger** sind, als der Militär-Tarif.

7. Die **Vorleihung ärarischer Säcke** kann nur **ausnahmsweise** nach Massgabe der vorhandenen Vorräthe, wenn diese im Verkaufs Antrage bedungen und absolut **nur gegen Entrichtung der Leihgebühr** zugestanden werden.

8. Der Roggen und Hafer muss unbedingt die für die Verpflegung des k. und k. Heeres vorgeschriebene (magazinsmässige) Qualität haben.

9. Die näheren Bedingungen, welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, sind dem für die vorliegende Ausschreibung amtlich ausgefertigten und bei der Corps-Intendanz, sowie bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Lemberg, Czernowitz, Stanislau und Złoczów, bei den Militär-Verpflegs-Filial-Magazinen in Brzeżany, Gross Mosty, Kolomea, Kamionka strumiłowa, Monasterzyska, Neu-Zuczka, Tarnopol und Żółkiew, während der gewöhnlichen Amtsstunden zu Jedermanns Einsicht aufliegenden Usancenhefte vom 1 September 1900 Nr. 5231 zu entnehmen. Jeder Offerent ist mit der Einbringung seines Verkaufsantrages an die Bedingungen dieses Usancenheftes bereits gebunden.

Ungeachtet dessen ist in dem Verkaufsantrage zum Ausdrucke zu bringen, dass sich der Anbotsteller diesem ihm im vollen Umfange bekannten Usancenhefte Nr. 5231 vom 1. September 1900 unterwirft.

10. Usancenhefte können bei den genannten Militär-Verpflegs- (Filial)- Magazinen zum Preise von 16 Hellern bezogen werden. Bei diesen Verpflegsanstalten können auch die erforderlichen Informationen eingeholt werden.

11. Für jede in den festgesetzten Lieferungs-Terminen und in der bedungenen Qualität abgestellte Roggen oder Hafer Rate wird die Zahlung nach den Bestimmungen des Usancenheftes geleistet werden.

12. Für Getreide mit einem höheren, als dem bedungenen Qualitätsgewichte, werden Preisbonificationen nicht zugestanden.

13. Die aus dieser Lieferung erforderlichen Quittungsstempel trägt das Aerar.

14. Gemeinden, Producenten und landwirthschaftliche Corporationen geniessen besondere Begünstigungen und Erleichterungen, welche bei den im Punkte 9. genannten Militär-Verpflegs- (Filial)-Magazinen, sowie bei der Intendanz des 11. Corps eingesehen werden können. Ueberdies sind diese Begünstigungen im Wege der politischen Behörden und landwirtschaftlichen Corporationen des Intendanz-Bereiches bereits verlautbart worden.

Lemberg, am 1. September 1900.

Von der k. u. k. Intendanz des 11. Corps.

1. Odnośne w formie listu dokładnie ułożone, i marką stemplową na 1 Kor. opatrzone oferty, które nie powinny na krótszy jak na **czternastodniowy** termin obowiązywać, mają być oddane w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta dostawy na żyto i owies“ **najdalej do 20. września 1900 r.** o godzinie 10 przed południem **w Intendanturze 11 Korpusu we Lwowie.** Oferty dostawy nadesłane za późno, lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

2. Odnośne oferty mogą opiewać albo na całą wyż podaną ilość, albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości oferty producentów aż do 100 cetn. metr., przyczem zarząd wojskowy zastrzega sobie prawo zatwierdzenia jednego lub drugiego artykułu lub pewnej tylko części oferowanej ilości.

Ceny od cetnara metr. na dostawić się mające artykuły nie należy podawać zbiorowo, lecz za każdy artykuł osobno. Gdyby w ofercie liczbami i literami pisane ceny nie zgadzały się ze sobą, w takim razie będą tylko ceny literami uwydatnione uwzględnione.

3. Przedsiębiorcy, którzy Intendanturze nie są znani, mają się postarać, aby **świadectwo o ich rzetelności i możności dostawy** w razie jeżeli mają protokółowaną firmę, przez Izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą władzę polityczną **w drodze urzędowej** i to najpóźniej do wyż oznaczonego dnia rozprawy intendanturze 11. Korpusu we Lwowie przesłane zostało.

Tacy przedsiębiorcy są obowiązani także, jeżeli Intendantura korpuśna za potrzebne uzna, dla zapewnienia swoich zobowiązań na wezwanie złożyć kaucyę w wysokości 10 procent wartości całej nabytej dostawy. Tę kaucyę—jeżeli wyraźnie wymaganą będzie—należy złożyć przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief).

Producenci, gminy, jakoteż towarzystwa rolnicze są co do dostawy **własnych** produktów od kaucyi w każdym razie uwolnieni.

Intendanturze nieznani producenci (gospodarze gruntowi) mają przedłożyć świadectwo wydane przez dotyczące towarzystwo rolnicze z potwierdzeniem, że są rzeczywiście producentami i że cała oferowana ilość z ich własnej produkcyi pochodzi.

4. **Odstawa** artykułów ma się odbyć **franco do składów** wyż wymienionych prowiantowych (filialnych) magazynów według wskazówek tychże. Przy oferowaniu zboża z odstawą z własnych magazynów, składów etc., ma być w ofercie dokładnie podane, czy towar będzie we workach lub alla rinfusa (w nasypach) oddawany.

5. Dostawa **zagranicznych zbóż** będzie tylko wyjątkowo uwzględniona; przy oferowaniu tychże mają być razem z ofertą dwa zapieczętowane najmniej 2 kilogramy ważące wzory nadesłane. W ofercie musi być zawsze wymieniona **proweniencya** dostawić się mającego zboża.

6. Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, za wynagrodzeniem zwrotnem co już w podaniu zastrzedz sobie należy; w tym to razie należy proweniencyę pojedynczych partyj o ile możności przez wymienienie miejsc odbioru oznaczyć.

Zwraca się przytem uwagę na specyalne taryfy rozmaitych sieci kolejowych dla ruchu ogólnego, mianowicie, że przy naładowaniu pełnych wagonów naturaliów, opłata za przewóz od takowych taniej wypadnie, aniżeli taryfa wojskowa.

7. **Wypożyczanie wojskowych worów** może **wyjątkowo** w miarę znajdujących się zapasów i **za złożeniem przepisanego odszkodowania** tylko wtedy nastąpić, jeżeli to w podaniu zawarunkowanem zostało.

8. Żyto i owies musi odpowiadać bezwarunkowo jakości ustanowionej przepisami dla zaopatrzenia c. i k. wojska w żywność.

9. Bliższe warunki, które tym kupnom za podstawę służyć mają, są w zeszytach uzanców z dnia 1. września 1900 do L. 5231 osobno, urzędownie dla dotyczącej rozprawy sporządzonych zawarte i mogą być przez każdego interesowanego w Intendanturze, magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie, i w filiialnych magazynach żywności w Brzeżanach, Mostach Wielkich, Kołomyji, w Kamionce strumiłowej, Monasterzyskach, w Żuczce Nowej, Tarnopolu i Żółkwi, podczas zwykłych godzin urzędowych przejrzane.

Każdy oferent jest z chwilą wniesienia oferty warunkami tego zeszytu (Usancenhefte) związany. Pomimo to należy w ofercie wyraźnie podać, że sprzedający ze znanemi mu w całej osnowie warunkami tego zeszytu (Usanceuheft Nr. 5231 v. 1. September 1900) zupełnie się zgadza.

10. Przepisanych zeszytów (Usancenhefte) można nabyć w wyż wymienionych prowiantowych magazynach (filiach) po cenie 16 h. W tych zakładach można także zasięgnąć potrzebnych wyjaśnień.

11. Za każdą dostawę zawarunkowanej jakości i ilości żyta i owsa, w terminie oznaczonym nastąpi zapłata według przeznaczeń w zeszycie dostaw (Usancenheft).

Za wszystkie dostawione naturalia do filii magazynów prowiantowych, uiszczą zapłatę odnośne wojskowe magazyny prowiantowe.

12. Za zboże mające wyższą wagę jakościową od zawarunkowanej nie będzie przyznaną **żadna** bonifikacya.

13. Wydatki za stemple na kwity z tej dostawy wynikłe ponosi wojskowość.

14. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym przyznane będą pewne uwzględnienia i ułatwienia, które w biurze Intendantury c. i k. 11 Korpusu we Lwowie, jakoteż w magazynach prow. punktem 9 objętych, strony interesowane przeglądnąć mogą. Ogłoszenie tych ułatwień poczyniły także władze polityczne i towarzystwa rolnicze leżące w obrębie intendantury.

Lwów, dnia 1. września 1900.

Z c. i k. Intendantury 11. Korpusu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.